

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Sociologica VIII (2016), vol. 1, p. 198–203

ISSN 2081–6642

Justyna Tomczyk

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Gender w PRL: droga ku (nie)udanej emancypacji kobiet

Małgorzata Fidelis, *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce*, tłum. M. Jaszczurowska, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2015, 366 s.

W 2015 roku na krajowym rynku wydawniczym pojawiła się książka Małgorzaty Fidelis, zatytułowana *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce*. Jest to przekład na język polski opublikowanej przez nią wcześniej monografii *Women, Communism, and Industrialization In Postwar Poland* (New York 2010: Cambridge University Press), stanowiącej zmienioną wersję jej rozprawy doktorskiej, obronionej w Stanford University. Autorka należy do znawców społecznych dziejów polskich kobiet w czasach komunizmu. Jej pionierskie opracowanie bardzo wzbogaciło historiografię tego okresu. Obecnie, jako profesor historii i wykładowczyni na Uniwersytecie Illinois, kontynuuje badania w obszarze feminizmu oraz *gender studies*, koncentrując uwagę na sytuacji społecznej kobiet w Europie Środkowo-Wschodniej w okresie powojennym.

Omawiana książka to opracowanie potrzebne i ważne. Zasługuje na uznanie i wyróżnienie przede wszystkim dlatego, że wnosi istotny wkład do dotychczasowych ustaleń na temat komunizmu – jako projektu zmiany dziejowej. Istnieje już bogata literatura poświęcona minionemu systemowi politycznemu i aktorom, którzy ten system budowali i przebudowywali, dostrzegając w nim podwaliny nowego porządku społecznego w skali globalnej. Fidelis zajęła się w swojej pracy kobietami jako szczególną kategorią społeczno-kulturową, której rola w tamtych czasach, z punktu widzenia ogólnej analizy systemu komunistycznego, może się wydawać marginalna, ale jak przekonuje autorka, przeczy to faktom. Podejmując wątki standardowo uwzględniane w pracach dotyczących doktryny, ideologii czy propagandy komunistycznej, autorka znacznie wykroczyła poza nie lub uzupełniła je o nieznane dotąd treści. Wartością, jaką ta książka dodaje do dotychczasowych ujęć tej problematyki, jest udana próba wyeksponowania i szerszego omówienia tematu równouprawnienia i równości płci, ujawnienia stereotypów, uproszczeń i mitów, jakie zostały wykreowane i funkcjonowały na gruncie tamtego ustroju. Rzecz idzie nie tyle o propagowane przez socjalizm hasła emancypacyjne, co o niebezpieczną metodę oddziaływania na społeczeństwo za pośrednictwem polityki płci, mającej przyczynić się do uzyskania bezwzględnego poparcia dla władzy.

Niekwestionowaną zaletą książki jest wybór ambitnego i oryginalnego tematu badań. Opracowanie dotyczy rzadko podejmowanej, by nie powiedzieć lekceważonej, problematyki losów polskich kobiet w latach 1945–1989. Kobiety w dobie komunizmu nie były popularnym ani szczególnie zajmującym obiektem badań, stąd niewiele wiadomo o pełnionych przez nie podówczas rolach społecznych, zajmowanych pozycjach, aktywności publicznej, podejmowanych interakcjach i stosunkach społecznych, uczestnictwie w ruchach obywatelskich. Przyczyn tego stanu rzeczy należy upatrywać w niechęci wobec feminizmu i powszechnie szerzonej wówczas opinii, iż jest to ideologia niepoważna i niepotrzebna, a nawet szkodliwa, opozycyjna, wrogo nastawiona wobec systemu. Tym samym problematyka kobiet w PRL została przemilczana – można nawet odnieść wrażenie, że kobiety nie brały udziału w tworzeniu struktury i kultury społeczeństwa socjalistycznego. Pomijanie, marginalizowanie i deprecjonowanie znaczenia kobiet w historii powojennej Polski przejawia się przede wszystkim w nieuwzględnianiu kobiecych sylwetek, biografii, dokonań i sukcesów w diagnozach tamtej rzeczywistości. Prostą tego konsekwencją jest fakt, że kobiety niemal w ogóle nie pojawiały się na kartach podręczników, jakby były nieobecne. Dopiero okres III RP rozbudził potrzebę dyskusowania spraw kobiet oraz problemów, które ich dotyczą.

Mając świadomość tych braków i zafałszowań, autorka stara się przedstawić kobiety jako bohaterki dnia codziennego, widzi w nich samodzielny, autonomiczny podmiot działań, obdarzony pewną choć ograniczoną mocą sprawczą, nie zaś tylko przedmiot poddający się biernie władzy partii komunistycznej. Owa kobieca podmiotowość i sprawstwo, wyrażające się w wywieraniu nacisku na struktury państwowe, nieposłuszeństwie obywatelskim lub biernym oporze, stanowiły realną przeciwwagę dla odgórných postanowień i decyzji. Autorka w klarowny i skrupulatny sposób, posługując się potoczystym stylem oraz przystępnym dla czytelnika językiem, przedstawia dość skomplikowane losy robotnic pochodzących z różnych terenów Polski (włóknienek z Żyrardowa, pracownic zambrowskiej fabryki bawełny, górniczek początkowo pracujących tylko na powierzchni, a od 1951 r. także pod ziemią). Na takich przykładach pokazuje, jak industrializacja kraju wpływała na życie codzienne kobiet, zwłaszcza na przestrzeń intymną, stosunki rodzinne, ewentualne decyzje o zamążpójściu czy macierzyństwie.

Interpretacja jest prowadzona z perspektywy genderowej, co oznacza, że pojęcie płci kulturowej stanowi dla autorki jako układ odniesienia, gdy opisuje przeżycia kobiet, ich doświadczenia i ścieżki życiowe. Aby kompleksowo przedstawić tzw. kwestię kobiecą, Fidelis dość precyzyjnie sformułowała dwa zasadnicze problemy badawcze. Po pierwsze, postawiła pytanie o to jak rozumiano płęć kulturową w komunizmie jako systemie ideologicznym afirmującym i postulującym równość płci. Po drugie, chciała poznać jaki wpływ na życie codzienne kobiet miała komunistyczna ideologia płci. Odpowiadając na te pytania, autorka wykorzystała teoretyczną podbudowę *gender studies*, co okazało się ciekawym zabiegiem eksplikacyjnym, przynoszącym odkrywcze odpowiedzi.

Objętościowo książka wydaje się typowa dla prac z pogranicza socjologii, politologii i historii, liczy 366 stron. Składa się z siedmiu odrębnych, choć kontekstowo powiązanych ze sobą rozdziałów tematycznych, obszernej bibliografii, indeksu nazwisk i wykazu ilustracji. Taka struktura sprzyja kierunkowemu rozwijaniu narracji – od podania ogólnych informacji na temat miejsca i roli kobiet w budowaniu państwa socjalistycznego (ze szczególnym uwzględnieniem „produktywizacji kobiet”), poprzez przedstawienie podejścia władz do równouprawnienia płci, aż do analizy dominującego w okresie postalinowskim dyskursu, w którym na czoło wysunęły się kategorie seksualności, cielesności, reprodukcji i macierzyństwa. Chociaż w warstwie krytycznej dyskurs ten cechowała pewna zmienność, to jego przesłanie było dość jednoznaczne. Kobiety były adresatkami propagandy komunistycznej nastawionej na wspomaganie procesu przejmowania radzieckich wzorców kulturowych.

Z książki polsko-amerykańskiej badaczki czytelnik dowiaduje się także, jak kobiety w Polsce odbierały ten przekaz, jak postrzegały politykę państwa, oraz jak reagowały na zarządzenia i posunięcia polityczne, mające wpływ na ich życie. Chodzi tu przede wszystkim o subiektywne przeżycia oraz osobiste oceny otaczającej je rzeczywistości, pełnej paradoksów, niejasności czy wręcz sprzeczności pomiędzy głoszonymi hasłami a ich praktyczną realizacją. Wywód jest spójny, logiczny i przejrzysty – jak można przypuszczać, dobrze oddaje tok myślenia autorki i zamysł kompozycyjny całości dzieła.

Rzetelnie podchodząc do tematu i konsekwentnie realizując swe cele badawcze, autorka dowiodła swoją książką, że w stopniu najwyższym opanowała warsztat badawczy, jak również posiada szeroką wiedzę w danym obszarze oraz nieprzeciętne umiejętności pisarskie. Dodatkowym walorem książki jest jej zaplecze faktograficzne z uwzględnieniem wielu nietypowych faktów i okoliczności.

Praca opiera się na pogłębionych wywiadach ze świadkami ówczesnych wydarzeń oraz istotnych i oryginalnych źródłach zastanych: dokumentach pochodzących z archiwów partii, tajnych i wcześniej niedostępnych dla opinii publicznej kartotekach policyjnych, listach czytelników i czytelniczek do gazet.

Przyjęty przez autorkę azymut metodologiczny odwołuje się do zainicjowanej przez Wiliama Thomasa i Floriana Znanieckiego metody biograficznej, niezwykle użytecznej w analizie ludzkich działań, ułatwiającej poznanie tzw. miękkich uwarunkowań postępowania jednostek (emocji, motywacji, przekonań, doznań i przeżyć wewnętrznych). Uzyskujemy dzięki temu wiarygodny obraz powojennej rzeczywistości – widzianej oczami jej uczestników i przez nich samych odbieranej i interpretowanej. Dotarcie do materiałów archiwalnych, systematyczny przegląd zasobów źródłowych oraz wyważony ich dobór był zadaniem niełatwym, żmudnym i czasochłonnym, co tym bardziej podnosi rangę opracowania. Zebrany przez autorkę materiał empiryczny zainspirował ją do konstruowania ogólnych modeli wyjaśniających, mogących służyć dla dalszej eksploracji badanego zjawiska lub zjawisk pokrewnych.

Książka obfituje w istotne spostrzeżenia i rozstrzygnięcia. Najważniejsze z nich, moim zdaniem, dotyczy wzajemnej, bardzo silnej interferencji sfer polityki i płci

w powojennej Polsce. Oba te dyskursy pozostawały w dialektycznym związku i intensywnie oddziaływały na siebie, co uwidaczniało się w sposobie, w jaki komunizm definiował kobiecość, męskość, emancypację i równouprawnienie. Wiązanie polityki z płcią (i odwrotnie) było ze strony decydentów zabiegiem przemyślanym, celowym, strategicznym – stanowiło skuteczną taktykę kontroli normatywnej. Jak słusznie zauważa autorka, ustawodawstwo dotyczące płci stało się narzędziem manipulacji i wpływu, wykorzystywanym do wyznaczania politycznego kursu oraz legitymizowania systemu władzy. Koncepcja równości płci była ustawicznie redefiniowana w zależności od nastrojów społecznych, potrzeb ekonomicznych, obrazów rzeczywistości funkcjonujących w potocznej świadomości (puste półki sklepowe, deficyt towarów, siermiężność warunków życia). Definicje płci opierały się więc na antynomiach – z jednej strony w dyskursie oficjalnej propagandy głoszono równość między dwiema płciami (równy dostęp do dóbr, stanowisk, tytułów, zawodów, awansów), a z drugiej wzmacniano – na potrzeby utrzymania dotychczasowego ładu społecznego – stereotypowe i tradycjonalistyczne wizerunki kobiety i mężczyzny. Można w tym kontekście mówić o paradoksie równouprawnienia, który polegał na tym, że wraz z postępującym zanikiem równości jako powszechnie uznanej i obowiązującej praktyki, rosło poparcie dla działań pozorowanych mających tę równość ustanawiać.

Jako egzemplifikację tej tezy, Fidelis przypomina główne założenie komunistów, głoszące iż praca zawodowa to najskuteczniejsza metoda emancypacji i równouprawnienia. Skrajnie upolityczniona strategia aktywizacji zawodowej kobiet, prowadzonej na masową skalę (bez względu na wykształcenie, status majątkowy, stan cywilny, pochodzenie klasowe itd.), pojawiła się już w latach 1948-56. U jej podstaw stała ideologia głosząca równość wszystkich obywateli w dostępie do pracy i zatrudnienia, nawet jeśli miałyby to być obszary do tej pory zmaskulinizowane, jak np. fabryki, huty, kopalnie. Zjawisko to sugestywnie przedstawione zostało w podrozdziale zatytułowanym *Praca pod ziemią*, w którym autorka przedstawia zależności między pracą kobiet pod ziemią a kulturą i etosem górniczym. Dobrze, że ten wątek został w książce podjęty, bowiem rzadko jest on rozwijany w pracach naukowych, co z kolei powoduje wyparcie ze świadomości zbiorowej sylwetki górniczki – kobiety urzeczonej atmosferą kopalni i w pełni oddanej wykonywanej pracy. Z opisu pracy górniczek, stanowiącego apologię pracy kobiet w zawodach typowo „męskich”, przebija jakiś nierealistyczny entuzjazm; wiadomo, że praca pod ziemią była trudna i wycieńczająca (zwłaszcza dla słabszych fizycznie kobiet), zaś z jej wykonywaniem wiązało się ogromne niebezpieczeństwo i ryzyko. W okresie odwilży, wraz z pojawieniem się nowego politycznego kursu, praca produkcyjna kobiet była w coraz mniejszym stopniu apoteozowana – jej miejsce zajęły małżeństwo i rodzina, promowane jako integralne elementy kobiecej tożsamości.

Wśród licznych interesujących wniosków, diagnoz i zestawień przyciąga uwagę analiza porównawcza definicji równości płci propagowanych przez trzech zinstytucjonalizowanych aktorów społecznych: państwo, Kościół katolicki, organizacje kobiece. W tym kontekście Fidelis zasadnie odwołuje się do teorii „nowego

matriarchatu” zbudowanej na traumatycznym doświadczeniu wojny, która zdeorganizowała stosunki społeczne. W efekcie zmieniała się struktura demograficzna społeczeństwa – mężczyźni walczyli i ginęli na frontach, zaś kobiety przejęły ich funkcje w gospodarstwie domowym, a z czasem z powodzeniem zajęły domeny i pola instytucjonalne dotychczas zarezerwowane dla mężczyzn. Kobiety, podejmując pracę zarobkową, zakwestionowały (być może w części obaliły) stereotyp płci. Ich obecność i coraz większa widoczność w sferze publicznej skutkowałą uzyskaniem dodatkowych praw obywatelskich oraz zwiększoną możliwością aktywnego uczestnictwa w życiu politycznym.

Revolucja płci, niejako samoczynnie dokonująca się na skutek wojny, stała się odniesieniem dla socjalistycznej idei równości. Idea ta opierała się na utopiach Marksa, Engelsa, Lenina, w świetle których ucieleśnieniem równych praw stała się robotnica zatrudniona w zakładzie przemysłowym. Na ten podstawie powstał spopularyzowany wizerunek „nowej kobiety” – realizującej się w pracy zawodowej podejmowanej na rzecz społeczeństwa socjalistycznego. Sugestywnym, alegorycznym, osobowym wypełnieniem tego wizerunku stały się przodownice pracy, m.in. znana z propagandowych obrazów Aleksandra Kobzdeja ceglarka i Magdalena Figur, pierwsza peerelowska traktorzystka.

Fidelis słusznie zauważa, iż proponowana przez władze komunistyczne reorganizacja ról płciowych nie podważyła tradycyjnego podziału na role męskie i żeńskie. Jak argumentuje, główną tego przyczyną był mocny i jednoznaczny głos Kościoła katolickiego, który stał na straży wartości chrześcijańskich oraz odwoływał się do kulturowanej przed wojną tradycji narodowej opartej na mitologii wyzwoleniczej bądź martyrologicznej. Widoczne było przywiązanie do postaci Matki-Polki i instytucji domu rodzinnego, który miał uczyć miłości ojczyzny. Choć teza o przemożnej roli kościoła wydaje się przekonująca, to nie została przez autorkę wystarczająco uzasadniona. Warto byłoby ją uprawomocnić przez powołanie się na dodatkowe źródła lub wyniki badań empirycznych.

Opisując wpływ Kościoła katolickiego na sytuację kobiet w Polsce, Fidelis wskazuje na dość intrygującą zależność. Otóż zauważa, iż początkowo Kościół nie popierał idei podejmowania przez kobiety pracy zawodowej, stopniowo jednak zaprobował ten pomysł, a nawet powołał specjalne stowarzyszenia, których celem była ochrona moralności robotnic. Zdaniem autorki była to planowa strategia mająca na celu uzyskanie od władz obietnicy zaostrzenia przepisów antyaborcyjnych lub nawet całkowitego zakazu i kryminalizacji przerywania ciąży. Teza ta, chociaż w książce nie została poparta odesłaniem do źródeł lub opracowań, wydaje się interesująca i w moim przekonaniu zasługuje na dokładniejsze zbadanie. Sygnalizowany alians państwa i Kościoła również wydaje się twierdzeniem dość nowatorskim, jako że przeczy obiegowej opinii o braku porozumienia lub otwartym konflikcie między tymi stronami.

Za interesujące należy także uznać porównanie wizerunków płci lansowanych przez aktywistki PPS i PPR. Fidelis pokazuje, że obóz socjalistów niemal od momentu

powstania (w roku 1919) w jego ramach frakcji kobiecej popierał zatrudnianie kobiet w różnych zawodach, ochronę praw pracowniczych robotnic, wsparcie dla rodzin pracujących kobiet, swobodę obyczajową, wreszcie powszechny dostęp do antykoncepcji. Natomiast PPR, jako partia nowa bez dłuższej tradycji politycznej, bazowała na wzorach radzieckich i głosiła konieczność „ideologicznego uświadczenia” kobiet i wprowadzaniu ich w szeregi partii. Liderki obu frakcji (tworzących później scentralizowany Wydział Kobiety PZPR) usiłowały zaszczerpić w społeczeństwie myśl feministyczną i emancypacyjną, organizowały strajki i manifestacje, pisały petycje do partii, wysuwając konkretne żądania dotyczące dostępności dóbr konsumpcyjnych i przeciwstawiając się stalinowskiemu modelowi uprzemysłowienia. Ich głos w sferze publicznej był na tyle słyszalny, że władza obawiała się dalszych reperkusji. Negowała więc znaczenie tego głosu, twierdząc, iż kobiety nie są poważnym partnerem do rozmów – zachowują się histerycznie, agresywnie, terroryzują otoczenie. W zamierzeniu ów osąd miał pozbawić kobiety wiarygodności i osłabić ich aktywność. O istnieniu tego rodzaju napięć wewnątrz szerokiego obozu opowiadającego się za nowym ustrojem mało było wiadomo, dlatego raz jeszcze wypada podkreślić innowacyjność monografii, w której kobiety zostały przedstawione jako zbiorowy adresat polityki państwa i partii, ale także jako podmiot i kreator doniosłych przemian społecznych.

Recenzowana książka, by użyć znanego określenia Maxa Webera, „odczarowuje świat”, przede wszystkim przez to, że w oparciu o racjonalne argumenty rozprawia się z szeregiem mitów i ideologii stworzonych przez decydentów na potrzeby utrzymania władzy. Mitologie te brały swój początek w ZSRR, ich przenoszenie na grunt polski było odbierane było często jako zabieg dość groteskowy. Książka Małgorzaty Fidelis pokazuje, jak chaotyczne działania władz skutkowały dezorganizacją i w sumie odbiły się rykoszetem i zaszkodziły inicjatorom „polityki płci”. Jest to zatem jedna z tych prac badawczych, które skłaniają do poważnej debaty na temat roli kobiet w historii i rewizji pewnych sądów, często stereotypowych i nader uproszczonych, zakotwiczonych w świadomości społecznej. Książka jest ważna, nie tylko dlatego, że stanowi wiarygodny opis sytuacji, w jakiej znajdowały się kobiety w powojennej Polsce, lecz i z tego względu, że wskazuje także czynniki strukturalne i kulturowe, które decydowały o trwałości lub zmienności wzorów płci. Wiele z tych czynników nadal działa w polskim, ponowoczesnym i zglobalizowanym społeczeństwie, o którym nieco na wyrost mówi się, że jest wyemancypowane.